

POZBYWANIE SIĘ MARZEŃ O LIKWIDACJI ESTAKADY

(Kronika Chorzowska nr 11, czerwiec 2010)

Gdyby zapytać chorzowian o zasadność realizacji projektu likwidacji estakady i budowy obwodnicy śródmieścia Chorzowa to uzyskalibyśmy odpowiedź, że jest to marzenie większości mieszkańców. Jest to też moim marzeniem. W tym miejscu chciałbym przypomnieć tekst artykułu „Moja wymarzona jedenastka”, który zamieściłem w Kronice Chorzowskiej z dnia 3.06.2006r., gdzie między innymi jako wielkie inwestycje modernizacyjne naszego miasta, związane z rewitalizacją rynku, zaproponowałem: budowę obwodnicy Śródmieścia (z inicjatywą wystąpiłem w sierpniu 2003r.), przełożenie linii kolejowej Chorzów Batory – Bytom na dawny szlak kolei piaskowej na granicy ze Świętochłowicami oraz wyburzeniem estakady z rewitalizacją rynku. Obecnie te wymienione projekty rozwojowe oddalają się w bardzo daleką przyszłość i być może nigdy nie zostaną zrealizowane.

Spójrzmy zatem jeszcze raz na centrum miasta, gdzie przebiega ul. Katowicka, która jest elementem drogi krajowej nr 79. Tą właśnie drogą, przez śródmieście Chorzowa, prowadzony jest cały ruch tranzytowy Bytom – Katowice. Obecnie osiągnana jest już granica przelotowości tej ulicy, zawierająca się w prawie jednomilionowym ruchu pojazdów w ciągu miesiąca. Od skrzyżowania przy stadionie Śląskim do granicy z Bytomiem pojazdy trafiają na 9 sygnalizacji świetlnych. Kurz, pył, hałas i spaliny są nieodłącznymi skutkami tej rzeki pojazdów.

Analiza tych wszystkich uwarunkowań, wynikających z istnienia w centrum Chorzowa tak dużego strumienia pojazdów, pozwala stwierdzić, że aspirując do miana miasta europejskiego nie powinniśmy dopuścić (ze względów ekologicznych, bezpieczeństwa i ekonomicznych) do ruchu tranzytowego przez środek miasta, w tym przez Rynek. Dążąc do zmiany wizerunku Chorzowa w kierunku miasta atrakcyjnego, również swoim wyglądem, należy przywrócić miastu jego serce, a mianowicie Rynek Miasta.

Estakadę zafundowano chorzowianom w 1978r., a więc u schyłku ery socjalistycznej w naszym kraju. Z dzisiejszego punktu widzenia możemy stwierdzić, że w sposób nie liczący się z interesem miasta zaspokojono potrzeby komunikacyjne aglomeracji. Zniszczono wartość architektoniczną

najważniejszej części miasta, czyli rynek – uznawany już od czasów rzymskich jako fizyczne i kulturowe centrum.

Mimo tych powodów likwidacji estakady, ostatnio pojawił się projekt jej modernizacji, lansowany przez dyrektora Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów. Wydaje się, że projekt ten rozmija się z oczekiwaniami mieszkańców, gdyż trudno sobie teraz wyobrazić by zmodernizowaną kosztem trzydziestu kilku milionów złotych (w tym przy dużym udziale środków UE) nową postać estakady dałoby się zburzyć w dającej się określić przyszłości. Środki te można przecież wykorzystać, chociażby w części, do rewitalizacji rynku, z uwzględnieniem pozyskanych przez miasto terenów stalowni Huty Kościuszko. **Kierowanie środków europejskich do utrwalenia niszczących miasto rozwiązań jest najgorszym rozwiązaniem.**

Wydaje się, że obecnie Chorzów jest w newralgicznym punkcie decyzyjnym. Czyżby marzenia o likwidacji estakady i rewitalizacji chorzowskiego rynku odchodziły w niebyt?

Joachim Otte